Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 159 Kraków, środa 19 lipca 1922 Rocznik XXXI.

40 Mk za numer

Miesięcznie 1000 marek

Zagranicą miesięcznie 1600 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Niewybredni

Naczelny organ endecyi „Gazeta Warszawska" wystąpiła oczywiście z życiorysem desygnowanego przez prawicę sejmową premiera, utrzymanym w blasku zachwytów. Za punkt kulminacyjny działalności Korfantego na Śląsku w dobie niewoli pruskiej podała założenie wraz z Kowalczykiem „Górnoślązaka", którego „zdrowe hasła trafiły do dusz zdrowego ludu śląskiego" i wyniosły Korfantego na posła do Sejmu pruskiego w r. 1902, poczem rychło wszedł i do parlamentu niemieckiego.

Następnie idzie ustęp wypełniony frazesami, jakim postrachem dla Niemców był Korfanty i dalej... już rok 1917.

W relacyi opuszczono fakt, jak wyzbył się Korfanty „Górnoślązaka", jak sprzedał go temu, od którego odrywał właśnie zdrowsze dusze — Napieralskiemu, zabrnąwszy przedtem w różne spekulacye.

Za tę sprzedaż pisma i pióra ci sami dziś wysuwający go endecy infamją go obłożyli.

Innego człowieka byłby taki fakt zgubił na wieki, ale — niewątpliwie — bardzo rzutki i energiczny Korfanty potrafił się wygrzebać, zdobyć wbrew przeciwnościom mandat poselski, narzucić swoją rehabilitacyę i gronu poznańskich endeków i ich berlińskiej reprezentacyi poselskiej.

Człowiek, znający świetnie teren górnośląski, ruchliwy, więc zdolny, przydatny do agitacyi robotniczej — do walki z socyalistami...

Jakże nie przytulić w dom endecki powracającego marnotrawnego syna? Nietylko mu darowano winy, ale niebawem endecya organizowała mu wyprzęganie koni w Warszawie, wyczekując od jego rezolutności cennych usług w walce ze znienawidzonym przez nią rządem Moraczewskiego.

I Korfanty nie zawodził: umiał się potrajać w wywoływaniu awantur, strzelaniny na wiecach, umiał ożywiać ferment, potrzebny endekom.

Sprężysty człowiek! Umiał on dobrze zablokować i granicę międzyzaborową, gdy endekom chodziło o to, ażeby b. zabór pruski w separatyzmie utrzymywać i rządzić tam niepodzielnie.

„Korfancyą" zwał się wówczas ten raj endecki.

Na arenę istotnie szerszą wstąpił Korfanty, przybrany w mandat urzędowy, na Górnym Śląsku w dobie plebiscytowej.

Osobiście narażał się -- to w warunkach niesłychanego roznamiętnienia plebiscytowego nie ulega wątpliwości.

Miał do dyspozycyi ofiarność ludu górnośląskiego, zrywającego się do powstań. Czy umiejętnie szafował krwią tego ludu — na to odpowiedzieć potrafi jakieś dokładne, późniejsze opracowanie tego momentu dziejowego.

Charakterystycznem jest jednak, że była chwila taka w tej działalności Korfantego, kiedy endecya warszawska, kiedy jej organ „Gazeta Warszawska" wystąpiła przeciw niemu, gdy on zbliska realniej spojrzał na fakty, niż okłamujący swoich czytelników dziennik endecki.

Było to po słabszem, niż się spodziewano na podstawie relacyj — bodaj że tegoż Korfantego — wyniku głosowania plebiscytowego na rzecz Polski. Korfanty zaprezentował wówczas przedstawicielom ententy mapę terenu, który przy braniu w rachubę głosowania gminami (o czem wspominał traktat wersalski) powinien byłby przypaść Polsce. Rozgraniczenie, na tej mapie wytknięte, uzyskało miano linii Korfantego.

„Gazeta Warszawska" potępiła ten projekt, jako niewczesny wybryk, żądając całego Śląska, jak gdyby nie rozumiała, że dyplomacya ententowa i tej linii nie uzna i dalej na wschód ją odepchnie.

Ale taka meta, oparta na wskazówkach traktatowych, mogła jednak cośkolwiek znaczyć, jako utrwalony wynik, wskazujący, jak daleko odbiega decyzya ententy od litery traktatu... A to mogło ewentualnie krępować niektóre czynniki ententowe przy wykwitowywaniu Polski z jej praw górnośląskich.

Dlatego wówczas wskazywaliśmy, iż demagogiczna poza wodzów endecyi jest tylko pozą i ich zarzuty, czynione Korfantemu, są łatwą krytyką ludzi nieodpowiedzialnych.

To mniej więcej byłoby zobrazowanie działalności Korfantego, z którego to obrazu wyłaniają się i pewne jego charakterystyczne cechy. Jednostka, która mogłaby być w pełni wartościową, gdyby nie była w atmosferze endeckiej, którą oddychał zabór pruski, politycznie zdemoralizowaną, nawykłą do nieprzebierania w środkach.

Toteż przy upadku gabinetu Śliwińskiego i torowaniu drogi do premierostwa Korfantemu poczęły się dziać różne dziwy...

Ażeby stworzyć odpowiednią większość — rozpoczęła się akcya około wykruszania członków z NPR.

Posłuchajmy, co o tem pisze organ enpeerowców „Prawda":

> „Od chwili wybuchu przesilenia rządowego po upadku gabinetu p. Ponikowskiego rozpoczęły się na prawicy usilne zabiegi, mające na celu pozyskanie NPR dla celów polityki prawicowej. Zabiegi te przybrały kształty konkretne w momencie, kiedy prawica zdecydowała się wysunąć kandydaturę posła Korfantego na premiera.
>
> W tym czasie zgłosił się do kierownictwa partyi poseł Zagórski, powołując się, że występuje z upoważnienia niejakiego **dra Orłowskiego** z Ameryki, mieniącego się pełnomocnikiem p. Paderewskiego z propozycyą głosowania przez klub NPR za kandydaturą Korfantego w Komisyi Głównej, obiecując wzamian pomoc finansową na wybory. Wobec uchylenia się od rozpatrywania tak osobliwej oferty — poseł Zagórski skierował swe kroki w innym kierunku. Udało się mu doprowadzić do tajnej zmowy paru posłów w klubie, którzy w dniu 7 lipca podczas głosowania nad „votum nieufności" rządowi p. Śliwińskiego, wbrew uchwale klubu, bądź oddali kartki czyste, bądź wstrzymali się od głosowania, przyczem sam Zagórski dla zatarcia śladów swej roboty głosował solidarnie z klubem za gabinetem Śliwińskiego."

A dalej:

> „Po zestawieniu całego szeregu faktów doszła NPR do przekonania, że moralnym sprawcą akcyi posła Zagórskiego jest obecny kandydat na premiera poseł Wojciech Korfanty. Tenże bowiem na dwa dni przed głosowaniem nad votum nieufności dla gabinetu p. Śliwińskiego odwiedził jednego z członków Głównego Komitetu NPR i oświadczył, że jest kandydatem prawicy na premiera i zaproponował, aby NPR poparła jego kandydaturę i połączyła się z chadecyą w przeciągu paru dni, co mogłoby być, jego zdaniem, uskutecznione przy usunięciu z NPR posłów Herza i Nadera i sekr. Ciszaka z Poznania, ofiarowując wzamian sojusz wyborczy z prawicą. Dla większego nacisku w toku rozmowy pos. Korfanty nadmienił, że w łonie NPR i ZZP wytworzony został i tak już „ferment".
>
> Równocześnie wszczęta została na rzecz kandydatury p. Korfantego w prasie prawicowej akcya, posługująca się ordynarnemi kłamstwami, oszczerstwami i nie gardząca nawet **fabrykowaniem rzekomych uchwał po szczególnych organizacyj NPR.**"

Tu organ NPR przytacza szereg lansowanych przez prasę endecką rzekomych uchwał zarządów różnych kół enpeerowskich, opowiadających się za zmianą taktyki klubu poselskiego NPR i za kandydaturą Korfantego, z podaniem natychmiastowych sprostowań, nadesłanych przez te zarządy.

Tego typu akcya, takie metody są niedopuszczalne w rękach lub na użytek kandydata na tej miary stanowisko, jak premiera. To robota kliki, a nie poważne ubieganie się o rządy w państwie!

Ale takich rządów właśnie potrzeba endecyi na czas wyborów!

I dlatego ze swojego grona wybrała ona p. Korfantego. W nim upatrzyła patrona na okres jak najusilniejszej demagogii i kunsztu wyborczego.

I może dlatego wiarus sztuczek wyborczych, który się tak spisał w Spiskim Pałacu, przylgnął do tej kandydatury, wróżącej możliwość „ożywienia" wyborów... (on, który dla wyborów nawet Rakowice rad był ożywiać!).

Mowa tu, rzecz jasna, o p. Federowiczu, ojcu żywych i umarłych stołecznego miasta Krakowa.

Prawica pokazała swój gust. Gdy krzywiła nosem na Śliwińskiego nie mogła niczego zarzucić jego nieskazitelności politycznej, ani dopatrzeć się w nim bojowej kandydatury przeciw prawicy. Starała się bagatelizować jego prace historyczne, wyszydzała piórem Rabskiego jego rzekomą „papinkowatość" — ponieważ jest człowiekiem miłego obejścia, a nadewszystko dowodziła, że niema Polski bez Skirmunta i Michalskiego!... Dorwała się do tworzenia rządu i zapomniała o tych dwu niezbędnych filarach Polski — i wybrała dla nadania firmy gabinetowi człowieka, którego kandydaturę cała lewica uznać musiała za prowokującą.

A w gronie ludzi, którymi jej kandydat chciał ozdobić swój gabinet, wymieniano nawet nazwisko „Amerykanina z musu"...

Tak, wszystko odbywa się nader wybrednie...

—ooo—

Zabiegi Korfantego

Warszawa. (AW) Naczelnik państwa powrócił dziś z Brześcia litewskiego, gdzie brał udział w uroczystościach dywizyi syberyjskiej. Jak donosi „Przegląd Wieczorny", wysłuchał bezpośrednio po przybyciu raportu kancelaryi cywilnej w sprawie sytuacyi, oraz zakomunikowano mu stanowisko bloku centrowo-prawicowego. Wedle pogłosek ma być wydany w tej ostatniej sprawie oficyalny komunikat.

Warszawa. (AW) Wedle „Gazety Warszawsk." prace p. Korfantego są na ukończeniu. Lista jednak gabinetu nie będzie jeszcze przedłożoną Naczelnikowi państwa wobec tego, że jeden z kandydatów do poważnej teki przybędzie dopiero jutro do Warszawy. Ponadto pertraktuje p. Korfanty o obsadzenie dwu tek drugorzędnych. Dziś wieczorem odbyła się konferencya przewodniczących stronnictw większości.

Warszawa. (AW) Wedle „Przeglądu Wieczornego" zwrócił się w poniedziałek przed południem p. Korfanty do pp. **Marynowskiego** i **Kamińskiego**, prosząc o stanowczą odpowiedź. Odpowiedź nie jest dotychczas znana. W razie odmownej odpowiedzi p. Kamińskiego zamierza p. Korfanty powierzyć tekę spraw wewnętrzn. wojewodzie lwowskiemu p. **Grabowskiemu**.

„Przegląd Wieczorny" notuje pogłoskę, jakoby p. Korfanty miał zwrócić się do generała **Sosnkowskiego** z propozycyą pozostania nadal w gabinecie. W razie odmowy koła prawicowe omawiają możliwość zwrócenia się z tą propozycyą do gen. **Szeptyckiego**. W sprawie obsadzenia teki min. spraw zagranicznych wymieniane są kandydatury wiceministra **Plucińskiego** oraz prof. **Zółtowskiego**.

Warszawa. (AW) W poniedziałek o 2 po poł. zawezwał do siebie Naczelnik państwa szefa ustępującego gabinetu p. Śliwińskiego.

—ooo—

Huragan przerwał połączenie telefoniczne z Warszawą, wskutek czego dziś niema depesz o najnowszym stanie przesilenia ministeryalnego.

Niemcy nie chcą płacić

Paryż. (PAT). Pisma donoszą, że rząd niemiecki zawiadomił wczoraj rząd francuski, iż widzi się zmuszonym wstrzymać na razie spłaty tytułem odszkodowań własności prywatnej. Rząd francuski wystosował ze swej strony do rządu niemieckiego pismo, proponujące wejście w życie układu wiesbadeńskiego w dniu 20 lipca.

Londyn. (AW) „Times" pisze, że w Londynie i Paryżu odnosi się wrażenie, że najlepiej byłoby przeczekać z moratoryum niemieckiem i śledzić dalszy rozwój kursu marki. „Times" uważa to za wielki błąd i twierdzi, że niema czasu do stracenia, bo niejasne stanowisko świadczyć będzie o rozbieżności zdań sprzymierzonych i wywołać może wybuch ponownej paniki.

Londyn. (AW). Agencya Havasa donosi, że były minister gabinetu Asquita Runciman oświadczył, iż najważniejszym obowiązkiem angielskiego rządu wobec angielskich bezrobotnych winno być uporządkowanie reparacyj niemieckich przez ustalenie sumy, którą Niemcy byłyby w stanie zapłacić. Byłoby to z korzyścią dla Anglii, gdyby zrezygnowała z należytości swoich wobec sprzymierzonych. Gdyby we Francyi przyszło do wielkiego finansowego przesilenia, skutki tego odbiłyby się i na Anglii. Należy ustabilizować zagraniczne kursa wekslowe, gdyż chwiejność uniemożliwia prowadzenie wszelkich interesów zagranicznych. Anglia nigdy nie przechodziła tak ciężkich czasów jak obecnie. Od dwóch lat istnieją stosunki tak poważne, jakich nie pamiętają w Anglii od dwu pokoleń.

Berlin. (AW). Ententa wniosła ostry protest w rządzie niemieckim z powodu planu zaprowadzenia podziemnej sieci telefonicznej w Niemczech, co byłoby wprawdzie korzystne dla ruchu telefonicznego, ale byłoby niesłychanie kosztowne, tak że ani Francya ani Anglia nie mogłyby sobie pozwolić na podobny zbytek, a temmniej Niemcy, które nie mogą zapłacić nawet swoich długów.

Zjednoczenie niemieckiej socyalnej demokracyi

Berlin. (AW). Naprężenie parlamentarnego położenia w Niemczech traci z każdym dniem na swojej sile. Wszystkie stronnictwa dążą do osiągnięcia porozumienia i jest nadzieja, że trzecie czytanie ustawy o ochronie republiki, mające się odbyć we wtorek, znajduje się na najlepszej drodze. W związku z tem będąca groźba rozwiązania Reichstagu przeminęła.

Berlin. (AW) Prezydent Ebert ma postawić wniosek powołania do gabinetu niezawisłego socyalnego demokretę dra Hilferdinga. Prawdopodobnie nie spotka się to z protestem innych skoalizowanych partyj, gdyż Hilferding nie należy do parlamentarnej frakcyi niezawisłych. Dla załagodzenia sytuacyi przyczyniła się także wiadomość, że obydwie partye socyalistyczne będą nadal istnieć, a zostaną połączone w związek, który tylko w pertraktacyach z rządem i z innemi partyami występywać będzie jako wyraziciel obydwu frakcyj.

Berlin. (AW) W piątek wieczorem odbyło się posiedzenie prezydyów klubów parlamentarnych socyalnych demokratów i niezawisłych, na którem uchwalono połączenie obydwu frakcyj w jeden Związek pracy socyalno demokratycznej frakcyi parlamentarnej. Uchwała ta została w sobotę zakomunikowaną rządowi i poszczególnym partyom Reichstagu.

Berlin. (AW) „Vorwärts" omawiając sytuacyę pisze, że celem utworzenia Związku pracy było osiągnięcie maksimum możliwej jedności pomiędzy obydwoma frakcyami. Samodzielność obydwu frakcyj i stojących za nimi organizacyj będzie nadal utrzymaną. Wszysto jednak przemawia za tem, że powstały Związek pracy toruje drogę do trwałego zjednoczenia.

Berlin. (AW) Przez założenie Związku pracy wzrasta większość socyalistycznych frakcyj do 180 członków, co łączy się także ze zwiększeniem się wpływu na rząd. Dr Wirth chce z własnej inicyatywy wprowadzić do gabinetu jednego lub dwu niezawisłych socyalistów, lecz dla równowagi chce także powołać do gabinetu dwu członków Partyi ludowej.

Z Niezawisłych oprócz dra Hilferdinga wymieniają jako drugiego dra Breitscheidta.

Berlin. (AW) Najpoważniejszym kandydatem do teki ministerstwa spraw zagranicznych po Rathenau'u jest niemiecki poseł z Tokio dr Solf, który obecnie przyjechał do Berlina. Powrót jego jak przypuszczają, ma być w związku z nominacyą.

Berlin. (PAT) Stronnictwa koalicyjne zgłosiły projekt ustawy, upoważniający ministra skarbu do wyasygnowania kwoty 75 milionów na cele obrony republiki. Kwota ta ma być użyta na zwalczanie tajnych organizacyj.

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że stronnictwa burżuazyjne odbyły posiedzenie dla zajęcia stanowiska wobec utworzenia się wspólnoty pracy obu frakcyj socyalistycznych. Planowane jest utworzenie wspólnoty pracy stronnictw mieszczańskich, do którego weszłyby stronnictwa rządowe, niemiecka partya ludowa. Nowa wspólnota niema być skierowana przeciw socyalistom, lecz raczej przeciw niemieckim narodowcom, którzy w ten sposób zostaliby izolowani.

Przed rozbiciem się konferencyi haskiej

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" donosi z Hagi, że konferencya jest już rozbita. Rosyanie i państwa zachodnie wzajemnie przypisują sobie winę niepowodzenia komisyi. Rosyanie uważają za przyczynę niepowodzenia obrad odmówienie im kredytów, a państwa zachodnie za powód rozbicia podają, że Rosyanie nie chcieli uznać swych długów i nie chcieli poczynić ustępstw w kwestyi własności prywatnej. Państwa zachodnie zamierzają podpisać protokół końcowy, w którym będzie wskazane, że niepowodzenie obrad jest następstwem stanowiska Rosyan. Krasin miał w ostatniej chwili otrzymać z Moskwy nowe instrukcye, które mają podobno zawierać nowe koncesye, zwłaszcza w kwestyi kolei. Nie przypuszczają jednak, by to miało zmienić losy konferencyi.

Rzym. (PAT). Pisma prawicowe witają z radością rozbicie konferencyi haskiej. „Tribuna" przypisuje Litwinowowi odpowiedzialność za to, że Europa dalej pozostaje oddzieloną od Rosyi. Także i pisma lewicowe stwierdzają winę Rosyi w rozbiciu się rokowań.

Fabryka państwowa w Chorzowie

Agitacya niemiecka.

Katowice. (AW). „Katowitzer Zeitung" donosi, że w niedzielę popołudniu na zebraniu robotników niemieckich w fabryce azotanów w Chorzowie protestowano przeciw objęciu fabryki przez rząd polski, który ją objął na mocy traktatu wersalskiego. Ze strony niemieckiej zapewniono robotnikom przeniesienie ich do podobnych fabryk w Niemczech. (Rząd polski zamianował dyrektorem tej fabryki słynnego wynalazcę Mościckiego).

Porozumienie angielsko-francuskie

Rzym. (PAT). „Il Mondo" donosi, że minister spraw zagranicznych Schanzer złożył radzie ministrów raport w sprawie wyników swych konferencyj w Londynie. Minister Schanzer oświadczył, że osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie Małej Azyi, Palestyny i Tangeru.

Wywłaszczenie lasów w Czechach

Protest Niemców czeskich

Praga. (AW) Ustawa o wywłaszczeniu lasów granicznych wywołała masowy protest wszystkich organizacyj gospodarczych w Czechach. W odezwie podpisanej przez wiele stowarzyszeń, uważają upaństwowienie lasów granicznych i połączone z niem wywłaszczenia za wojnę wypowiedzianą narodowi niemieckiemu rabunek narodowej i prywatnej własności. Odezwa kończy się słowami, że wykonanie tej ustawy spotka się z wszelkimi możliwymi środkami samoobrony.

Otwarcie sejmu zachodnio-węgierskiego

Eisenstadt. (PAT). Wobec prezydenta repubiki austryackiej Hainischa i kanclerza odbyła się tu dziś uroczystość otwarcia sejmu zachodnio-węgierskiego. Po oficyalnych przemówieniach dokonano wyboru prezydyum. Prezydentem wybrany został socyalny demokrata Wimmer.

Z państw bałtyckich

Ryga. (PAT). Utworzenie nowego gabinetu powierzono Majerowiczowi.

Ryga. (PAT). Fińska prasa socyalno-demokratyczna omawia konieczność zneutralizowania morza Bałtyckiego. W sprawie tej, zdaniem prasy, państwa bałtyckie — Szwecya i Rosya — muszą powziąć najrychlej postanowienia.

Korony carskie na sprzedaż

Moskwa. (PAT). Rząd sowiecki ma zamiar sprzedać korony byłych carów rosyjskich, przechowywane w Kremlu. Korony te oceniają na 700 milionów rubli złotych.

Zbrodnie faszystów

Cremona. (AW) W Cremonie skoncentrowali się faszyści z okolicy, celem wymuszenia dymisyi prezydenta Rady prowincyonalnej. Faszystów rozbrojono. Rząd zarządził wydalenie wszystkich obcych z Cremony. W Acquanegra przyszło do starć między faszystami a karabinierami, przyczem zginął sekretarz faszystów. Faszyści demonstrowali z tego powodu pod prefekturą w Cremonie i zniszczyli dom posła Miglioniego. Wywołało to burzliwy oddźwięk w Izbie posłów.

Cremona. (PAT). W Acquanegra doszło do starć między faszystami a wojskiem. Poległ sekretarz stronnictwa faszystów.

Rzym. (PAT). Na posiedzeniu Izby przyszło podczas dyskusyi nad ostatniemi zajściami w Oremonie do starć między faszystami a socyalistami. Socyaliści wkońcu opuścili salę obrad. Według oświadczeń posłów socyalistycznych spalili faszyści w Cremonie dom radykalnego ludowca Miglioni i socyalisty Garibottiego. Prezydent ministrów Facta wyraził z tego powodu swoje ubolewanie i zapowiedział surowe zarządzenia przeciwko winnym.

Strejk górników w Ameryce

Waszyngton. (PAT) Naczelny komitet górników postanowił jednomyślnie odrzucić pośrednictwo prezydenta Hardinga.

Stan wyjątkowy w Małopolsce

Niesłychany kruczek biurokracyi

Ministerstwo spraw wewnętrznych nadesłało do kancelaryi sejmowej następującą odpowiedź na interpelacyę:

Na pismo Pana Marszałka z d. 1 lutego 1922 r. L. 98 w sprawie interpelacyi posła **Czapińskiego** i tow. z dnia 31 stycznia r. b. w przedmiocie prześladowań religijnych w Polsce, mam zaszczyt w porozumieniu z Panem Ministrem Poczt i Telegrafów zakomunikować Panu Marszałkowi, co następuje:

Stowarzyszenie „Badaczy Pisma Swiętego" rozwija swą działalność w województwie Krakowskiem, opierając się głównie na współdziałaniu reemigrantów z Ameryki, zwolenników tej sekty. Akcya ta, jak zostało stwierdzone, posiada tło nietylko religijne, ale i społeczne. Sądząc z treści literatury, nadsyłanej do Małopolski przez międzynarodowe stowarzyszenie wydawców „Pisma Swiętego" oraz z wystąpień propagatorów stow. „Badaczy Pisma Swiętego" na terenie Małopolski, propaganda ta nosi wyraźnie charakter destrukcyjny, mający na celu ośmieszyć i zohydzić kult Kościoła katolickiego i jego najwyższych przedstawicieli, rozjątrzyć waśni i namiętności religijne. Równocześnie agitatorzy tej sekty szerzą nieufność i niechęć wśród ludności do władz cywilnych.

Zarzut, jakoby władze administracyjne prześladowały stowarzyszenie „Badaczy Pisma Swiętego, nie odpowiada prawdzie. Stowarzyszenie to na terenie województwa Krakowskiego nie uzyskało dotąd zatwierdzenia swego statutu przez Urząd Wojewódzki i dlatego działalność jego może objawić się w ramach orzeczenia Ministeryum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dn. 30 kwietnia 1921 r. L. 3457/389, zaliczającego stowarzyszenie „Badaczy Pisma Swiętego" do rzędu stowarzyszeń religijnych, którym przysługuje prawo odbywania nabożeństwa domowego.

Zważywszy na wspomniany powyżej charakter propagandy, władze administracyjne nie mogły tolerować publicznych wystąpień i zgromadzeń, urządzanych bez zezwolenia władz przez kierowników tego stowarzyszenia i stojąc na stanowisku bezwzględnego przestrzegania ustaw oraz mając na względzie bezpieczeństwo publiczne, niedopuszczały do tego rodzaju zgromadzeń.

Miało to miejsce w dniu 5 i 16 grudnia ub. r. kiedy organa policyjne udaremniły zebranie nie posiadające charakteru nabożeństwa narodowego(?), zwołane przez Jana Kusinę, przywódcę stowarzyszenia „Badaczy Pisma Swiętego" w okręgu krakowskim.

Wymieniony w interpelacyi Jan Kusina, z zawodu robotnik, od czerwca 1920 r. występuje jako przywódca stowarzyszenia „Badaczy Pisma Swiętego" w okręgu krakowskim, bezprawnie urządzał zgromadzenia i wygłaszał na nich przemówienia, w których uczestnicy dopatrywali się antyreligijnej i antypaństwowej agitacyi. Na jednem z takich zebrań w dniu 6 VI 20 r. Kusina głosił, że „Państwo Polskie upadnie, że wszystko ulegnie zniszczeniu", oraz rozdawał kartki z wizerunkiem Ojca świętego powieszonego na szubienicy.

Na podstawie zebranych w tej sprawie materyałów został Kusina w dniu 25 kwietnia 1921 r. aresztowany i oddany do dyspozycyi władz prokuratorskich, które wdrożyły przeciwko niemu dochodzenie o występek z paragrafu 303 u. k. Kusina uznany przez lekarzy sądowych za umysłowo chorego, został zwolniony wyrokiem sądu Okręgowego Karnego z dn. 11 sierpnia 1921 roku, a wyrok ten został zatwierdzony przez Trybunał Apelacyjny orzeczeniem z dnia 20 grudnia 1921 r. Zarzuty co do „pobicia Kusiny" i „zakucia w kajdany" były przedmiotem dochodzeń, których wynik zarzutów tych niczem nie potwierdził.

Co do opisanego w interpelacyi faktu rozmowy st. radcy Policyi dr. Banacha z Czesławem Kasprzykowskim, to rozmowa przytoczona miała charakter czysto prywatny. Dr. Banach udowadniał, że przysługujące stowarzyszeniu „Badaczy Ptsma Swiętego" prawo odbywania nabożeństw domowych rozumieć należy jako wspólną modlitwę w kółku rodzinnem, urządzanie zaś publicznych zgromadzeń bez zezwolenia władzy **jest wobec obowiązującego dotąd w całej Małopolsce stanu wyjątkowego zakazane.**

Do czasu zniesienia cenzury korespondencyi zagranicznej, t. j. do 1 kwietnia r. b. wydawnictwa zagraniczne podlegały kontroli dozorów prasowych. Wobec znacznej ilości przesyłek nadchodzących z zagranicy, poddawane były one tylko kontroli próbnej.

Ponieważ do Małopolski nadchodziły ze Stanów Zjednoczonych liczne wydawnictwa „Badaczy Pisma Swiętego" o treści antykatolickiej, przeto, by literatura taka nte dostawała się nieskontrolowana do rąk adresatów, dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie zarządziła, by w razie nadejścia takich wydawnictw bez znamion kontroli, przed doręczeniem adresatom przesyłano je dozorom prasowym do skontrolowania.

Zarządzenie powyższe Dyrekcya Lwowska zakomunikowała Dyrekcyi Poczt i Telegrafów w Krakowie, ta zaś wydała analogiczne polecenie swoim podwładnym urzędom.

Mylna interpretacya tych zarządzeń dała powód do mniemania, iż wydawnictwom „Badaczy Pisma Swiętego" odebrano w Małopolsce debit pocztowy.

Polecenie Dyrekcyi Poczt i Telegrafów we Lwowie i Krakowie uchylono tutejszem zarządzeniem z dn. 17 listopada roku zeszłego i odtąd wydawnictwa powyższe doręczane były bez przeszkód. Minister: w z. Dunikowski.

* * *

Wnosząc interpelacyę w sprawie „Badaczy Pisma Swiętego", tow. nasi kierowali się — oczywiście — nie jakąkolwiek sympatyą dla sekt religijnych lub chęcią ich popierania, lecz zasadą wolności sumienia, która wszystkim — według Konstytucyi — przysługuje. W praktyce władze nasze aż nadto często tę wolność sumienia gwałcą, nieraz wprost niewolniczo spełniając polecenia biskupów katolickich.

Prześladowania religijne pod pozorem „antyreligijnej i antypaństwowej agitacyi" oddają sumienie ludzkie pod straż pierwszego lepszego policyanta, lub donoszczyka. Ich skutkiem byłoby rozpętanie w społeczeństwie walk religijnych, szerzenie się fanatyzmu i sekciarstwa z jednej, policyjnie uprzywilejowanego klerykalizmu z drugiej strony. Dość już tych czarnych praktyk.

Sąd krakowski uwolnił Kusinę. To świadczy najlepiej, jak niewłaściwa była prześladowcza akcya władz administracyjnych. Jeżeli Kusina był rzeczywiście „umysłowo chory", to tem godniejsze jest potępienia aresztowanie go i więzienie, jako rzekomego przestępcy politycznego i religijnego.

W odpowiedzi Min. Spraw. Wewnętrznych na szczególną uwagę zasługuje ustęp, że **dotychczas w całej Małopolsce obowiązuje stan wyjątkowy!**

Jaka władza polska i na podstawie jakiej ustawy zaprowadziła w całej Małopolsce stan wyjątkowy, dotychczas rzekomo „obowiązujący"?! Otóż trzeba wyjaśnić, że Polska takiego stanu wyjątkowego nie zaprowadzała i nie zatwierdziła. Ale poprostu biurokracya galicyjska z jakąś niesłychaną samowolą uznała za obowiązujący dotychczas — **stan wyjątkowy, zaprowadzony w Galicyi i w całem państwie austryackiem na początku wojny przez rząd Franciszka Józefa!!**

Samo się przez się rozumie, że ten stan wojenny wygasł z chwilą upadku Austryi i powstania niepodległej Polski, tak samo, jak w innych dzielnicach Polski odpowiednie zarządzenia innych zaborców. I trzeba na to tupetu biurokratów galicyjskich, aby **pielęgnować w Małopolsce stan wojenny, zaprowadzony przez Franciszka Józefa!** Min. Spraw Wewn. powinno niezwłocznie usunąć tę dziką kompromitującą anomalię, która wstyd przynosi Polsce.

Czy chcecie się doczekać, tego, że szanujący niepodległość i honor tego kraju obywatele polscy będą zmuszeni udać się do Ligi Narodów, z prośbą, aby przypomniała rządowi polskiemu, że wojenne zarządzenia Franciszka Józefa nie mogą obowiązywać „dotychczas" w niepodległej Polsce?!

MARIO MARIANI

Zazdrość

1

Zachodzi słońce — dwie piękne kobiety rozmawiają na werandzie — zachód. jaki chcecie, i weranda, także, — bo czas już skończyć z opisami. Mam zamiar oszczędzenia czytelnikowi czterech impresyonistycznych smug pendzla, czerwonej, żółtej, fioletowej i niebieskiej, któreby się złożyć miały na niebo zachodu, oszczędzenia mu również inwentarza foteli wyplatanych i poduszek z jedwabiu zdobnego w futurystyczne kwiecie, które dotrzymują towarzystwa dwom kobietom na werandzie. Naprzeciw werandy leży miasto, gdzie rozbłyskają pierwsze latarnie rozpusty. Zachód, weranda, miasto nie mają żadnego znaczenia dla nowelki, jedyny szczegół mógłby mieć je to: że deszcz nie pada. Ponieważ gdyby padał. dwie kobiety nie rozmawiałyby na werandzie.

Zresztą zachód jest, jaki sobie życzycie, również weranda także i miasto. Natomiast dwie kobiety są, jakimi ja je mieć pragnę. Częścią dlatego, że pisząc o kobietach, wolę je tworzyć według mego gustu. a dalej, ponieważ myśl, kształt i ubranie dają całość, a kobieta, która ma wypowiadać myśli, które jej przelatują przez głowę, nie mogłaby ich mu wypowiadać. gdyby nie była piękną i pięknie ubraną. Te zatem jedynie z uprzejmości estetycznej.

W gruncie rzeczy zaś postacie sztuki są lalkami, a autor przedstawicielem szopki.

Dziś tłum stał się różnorodny.

Dla tatusiów literatury, którzy pisali zanim wojna i rewolucya wstrząsnęła starym światem. „objektywizm" mógł mieć wartość. Ich kreacye musiały być „typowe", toteż bawili się, wyszukując im nazwiska, analizując je, robiąc je logicznemi, konsekwentnemi, prawdziwemi. Sadzili, że w swym zawodzie fotografów, z przedmieścia spełniają wielkie zadanie. My, bierzemy nasze postacie albo z fantazyi albo z życia w pewnym momencie, lub ruchu tylko poto aby wypowiedziały nasze zapatrywania a te nasze prawdy są gorzkie, i mędrcy i burżuje wykrzywiają nieraz nad niemi usta. W czasach rewolucyj pisarzami byli Diderot, Voltaire, Rousseau, może także Marat, a tych mało obchodziła analiza psychologiczna pięknych postaci salonowych, jakiemi są heroiny salonowych romansów. Im zależało na zbużeniu świata i zbudowaniu nowego.

Z tej przyczyny, gdyby rozmowa, która nastąpi. miała miejsce nie o zachodzie słońca, ale jakiejkolwiek innej porze dnia, nie na werandzie, ale gdzieindziej, nie między Anitą Vertua, a Nazą de Marrinis, ale między dwiema innemi damami. moje zapatrywania pozostałyby nie mniej mojemi. Dlatego kładę me nazwisko pod niemi.

*

Anita Vertua. Kobieta nowoczesna. Zbytkowna koteczka, moralność XX wieku. Rozwiedziona z mężem. Zakochana zawsze — wierna kiedy kocha.

Jej potret: cała okryta suknią z jedwabnego trikotu koloru popielato perłowego z wysokim kołnierzem pod szyją, z wiązanką kwiatów u pasa, pończochy jedwabne popielato-perłowe, trzewiki zamszowe tegoż koloru. Ciało młodzieńcze, twarz dojrzała. Owal wychodzący z ostro zarysowanego kołnierza. Wyraz zmęczenia, duże głęboko osadzone oczy podkolone używaniem uciech. Oczy zielonkawe, usta zmysłowe, jednak zdradzające wolę, wilgotne, pełne, trochę zmęczone jak rozchylone, ostre i cienkie jak zamknięte, dowód przyzwyczajenia niezliczonych pocałunków. Nos i broda ostre, ścięte; czoło wysokie. Włosy jasno-miedziane. spalone od żelazka. fryzura wysoka, pokarbowana w wysokie fale.

Ręce delikatne, wydłużone, białe, gnące się pod ciężarem pierścionków i dużych złotych branzolet, zwieszających tuż u ramion.

Suknia jedwabna przylega do kształtów postaci uwolnionych z przestarzałego gorsetu, elastycznych, doskonałych w linii, miękkich z tą giętkością zmysłową właściwej ciału kobiety młodej i pięknej.

Charakter. Pragnienie użycia. Z jednym tylko: czasami stała, zazdrosna, dumna. Przebiegla.

Mówi powoli. wsłuchując się w swe słowa, slucha studyując — rzadko doskonała symulatorka umiejąca ukryć wrażenia. ma chwile roztargnienia, oddalenia od chwili obecnej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co zdziałał p. Michalski?

Podczas gdy krakowski organ KPK „Czas" nie przestaje bronić p. Michalskiego i sławić jego zasług, — równocześnie warszawski organ tegoż klubu pracy konstytucyjnej „Kuryer Polski" surowo krytykuje działalność byłego ministra skarbu. Świeżo zamieścił „Kuryer Polski" artykuł p. t. „Puścizna p. Michalskiego a zadanie skarbowe", który poniżej przedrukowywujemy, aby zawartą w nim ocenę fachową przeciwstawić bałamuceniu opinii publicznej.

I.

Trzeba bez namiętności, ale i bez złudzeń ocenić puściznę, pozostawioną przez p. Michalskiego. Wśród naszych zadań państwowych zagadnienia finansowe należą do najbardziej piekących i najżywotniejszych. To też stronnicze waśnie i konflikty nie powinny przesłaniać objektywnej oceny faktów, które w dziedzinie polityki skarbowej mają rozstrzygające znaczenie dla naszego bytu i postępu państwowego.

Trzeba przyznać, że, prócz niewielu wyjątków, zarówno Sejm, jak opinia publiczna — w zrozumieniu grozy położenia — pragnęły zaufać obiecującemu zrazu programowi, który na początku z dumą, wiarą w siebie roztaczał minister Michalski. Poddawano mu się bodaj bezkrytycznie. Witano go owacyami. Z optymizmem czekano na żniwo jego żelaznych nożnic.

P. Michalskiemu sprzyjały zarazem konjunktury polityczne. Gdy objął kancelarstwo skarbu, sprawa Śląska została dla nas rozwiązana w sposób dla nas korzystny, przynajmniej pod względem gospodarczym. Ocenił to należycie zagraniczny świat finansowy i giełdy. Nie mogło być inaczej. Polska zdobyła olbrzymią domenę przemysłową. Nasze zasoby ekonomiczne, nasze możliwości rozwoju i nasze podstawy kredytowe, a więc i gwarancye walutowe potężnie się dźwignęły. Od października r. z. dokonywał się też zwrot na korzyść marki polskiej — zrazu w tempie niezwykle wydatnem. Dla p. Michalskiego była to świetna okazya do ujawnienia swoich talentów. Ponieważ wydawało się, że między początkiem akcyi ministra a zwyżką marki zachodzi związek nie post hoc, a propter hoc, i sam minister miał poniekąd takie mniemanie, zagajał on pracę swą w atmosferze, którą optymizm podniecała.

P. Michalski nie zdołał jednak podtrzymać tego nastroju zwyżkowego dla marki polskiej. Kurs począł znów spadać, choć na pewien okres utrwalił się na niższym, lecz stalszym poziomie, co uznano za zdobycz stabilizacyi. Mówiono w ministerstwie skarbu, że było to jego świadomem dążeniem i że jest to środek, poprzedzający reformę walutową. W tych właśnie warunkach począł minister przeprowadzać główną swoją akcyę, mianowicie urzeczywistnił pobór daniny.

Choć przyznać należy, że pierwotne opracowanie projektu daniny dokonane zostało szybko i z rozmachem, dawniej niepraktykowanym w naszym zarządzie skarbowym, to jednak nie można powiedzieć, aby cała procedura tej reformy podatkowej samemi tylko wawrzynami otoczyła skronie p. Michalskiego.

Przedewszystkiem mylna jest legenda, że idea daniny była inwencyą p. ministra. Na nieodzowną potrzebę sięgnięcia ku zasobom społecznym w formie wielkiej daniny majątkowej zwrócono wcześniej uwagę w odezwie, rozplakatowanej i szeroko rozpowszechnionej przez pewne stronnictwo, nie mające reprezentacyi sejmowej. Zresztą zasadą daniny była już z powodzeniem stosowana w innych państwach ze słabymi budżetami.

Sam projekt p. Michalskiego, choć sporządzony z pewną sprawnością, był jeno szablonem, któremu brakło cech praktycznych. Komisya skarbowo-budżetowa Sejmu przystąpiła więc do przeróbek, zarówno niezbędnych do praktycznej stosowalności, jak uwarunkowanych układem sił partyjnych. Szablon ministeryalny zamieniono atoli na kompromis międzystronniczy i międzyklasowy.

Ostatecznie uchwalony wymiar daniny daleko odbiegł od zadań, którym reforma miała czynić zadość. P. Michalski motywował daninę dwoma głównie argumentami: miała ona przysporzyć skarbowi środków, któreby zarezerwowały zasoby na cele banku emisyjnego, i miała zarazem zmobilizować zapasy towarów i przez to spowodować zniżkę cen, czyli złagodzenie drożyzny, tem samem więc wzmocnienie siły nabywczej naszej wątłej waluty. Oba te założenia chybiły celu. Pierwsze dlatego, że daniny stosunkowo było mało i że rząd skarbowy odrazu łatał nią tylko bieżące niedobory budżetowe i to zaledwie ich części. Teraz właśnie okazuje się, że dopływ daniny uśpił zgoła czujność ministra który innych poważnych zarządzeń, aby wzmocnić pozycye dochodowe skarbu, zaniedbał.

Cogorzej jeszcze, poborowi daniny towarzyszył, nie jak oczekiwano wzrost zdolności nabywczej marki polskiej, lecz przeciwnie jej najdotkliwszy spadek. Stało się to pod wpływem zainscenizowanej równocześnie polityki wolnego handlu. Zaprowadzono ją bez żadnych przejściowych zarządzeń, bez metod zapobiegawczych. Płatnicy daniny z pośród rolników, przemysłowców i handlujących, korzystając ze swobody w oznaczaniu cen, śrubowali je, aby ciężar podatkowy złożył na konsumentów.

P. Michalski widocznie nie znał jednej z najbardziej zasadniczych reguł gospodarczych, z dawna zaobserwowanej przez teoryę ekonomii, skoro przewidywał zniżkę cen wśród nagłego zwrotu ku wolnemu handlowi.

Nie zdawał sobie bowiem sprawy z tego, że naturalnem prawem ekonomicznem jest, iż po pewnym etapie różnicy między wyższą wewnętrzną wartością słabej waluty, a jej niskim kursem giełdowym następuje żywiołowo wyrównywanie się tych dwóch wartości, gdy zniżka giełdowa staje się trwałą i gdy żadne specyalne zarządzenia nie powściągają już rosnącej drożyzny, przystosowującej się do wartości pieniędzy podług giełdowej ich ceny. Oczywiście bywają pewne lokalne odchylenia w cenach towarów, lecz zasadnicza tendencya idzie już po linii równomiernej.

Tedy nieunikniony, a nieprzewidziany przez ministra wzrost cen niweczył znaczenie daniny, albowiem mimo wszystkie zapowiedzi oszczędności i istotnych redukcyi, zniewalał do podnoszenia uposażeń i żołdu wojska, oraz podrażał zakupy, czynione przez państwo.

Wprawdzie skarb korzystał z prawa nieograniczonego podwyższania podatków pośrednich i niekiedy przesadzał nawet w nagłem śrubowaniu tych opłat, co znów deprecyonowało wartość nabywczą marki polskiej, ale to znacznych sukursów dawać nie mogło. Natomiast wielka dziedzina podatków bezpośrednich leżała całkowicie ugorem i budżet na r. 1922 uwidocznał, jak znikome zamierzono tu osiągać wyniki. Za przykład służyć może ministeryalny wymiar podatku gruntowego. **St. A. K.**

Wiadomości polityczne

Akt połączenia G. Śląska z Rzeczpospolitą polską

W niedzielę dnia 16 lipca odbyło się w Katowicach uroczyste przejęcie Górnego Śląska przez władze polskie. Z ramienia Naczelnika państwa i rządu przybył minister Kamieński z min. spraw woisk. gen. Olszowski, ministrowie Darowski, Ossowski, Marynowski, Chodźko i szereg posłów z marszałkiem Trąmpczyńskim. Na ceremonię przybyło szereg rozmaitych organizacyj, zrzeszeń i delegacyj z całej Polski. Aktu wręczenia dokumentu sporządzonego na pergaminie i ozdobionego artystycznie przez górnośląskiego artystę malarza p. St. Ligonia, dokonał wojewoda Rymer wręczając go przedstawicielowi Naczelnika Państwa ministrowi Kamieńskiemu. Treść dokumentu brzmi:

„Traktat pokojowy między mocarstwami sprzymierzonemi i stowarzyszonemi, a Niemcami podpisany w Wersalu 28 czerwca 1919 roku, oparty na uświęconej zasadzie samostanowienia narodów, postanawia w artykule 88 odwołania się do ludności górnośląskiej celem stwierdzenia jej woli co do przynależności państwowej.

Na podstawie plebiscytu odbytego 20 marca 1921 roku konferencya ambasadorów upełnomocniona przez Radę Najwyższą powzięła decyzyę podziału Górnego Śląska na podstawie której ziemie powiatów: części raciborskiego i rybnickiego cały powiat pszczyński i katowicki, części powiatów zabrskiego, gliwickiego, bytomskiego, tarnogórskiego i lublinieckiego przyznano Rzeczypospolitej polskiej.

Ku upamiętnieniu uroczystości objęcia tych ziem, które w myśl wyrażonej woli ludności łączą się z powrotem z Macierzą dokument niniejszy został sporządzony przez uczestników uroczystości.

Działo się w Katowicach w dniu 16 lipca 1922 roku".

Sprawy partyjne

PODRÓŻ TOW. MORACZEWSKIEGO DO AMERYKI

Na gorące życzenia Związku Socyalistów Polskich w Ameryce Północnej tow. poseł Andrzej Moraczewski w początkach sierpnia uda się do naszych towarzyszów amerykańskich na objazd agitacyjny.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „Drugi mąż", komedya w 3 aktach Mieczysława Fijałkowskiego.

Co wyższe: czyn, czy słowo? kto ważniejszy: bohater, czy jego piewca? — oto pytanie wiecznie się ponawiające, wciąż rozstrzygane, nigdy nie rozstrzygnięte.

— Literatura — mówią wzgardliwie ludzie czynu — jest służebnicą bohaterstwa. Jak dawniej książę obok nadwornego błazna trzymał w drużynie swych dworzan nadwornego poetę, aby opiewał jego żywot i czyny, tak po wsze czasy literat jest dworzaninem bohatera, pióro służebne jest czynowi, który istnieje niezależnie od piewcy, gdy przeciwnie słowo nie może się obejść bez czynu jako tematu i okruchami jeno sławy bohaterów się żywi.

— Czyn —, twierdzą z poczuciem wyższości poeci — jest niczem sam w sobie, znaczenia nabiera dopiero, gdy słowo zajmie się nim, jako tematem. Wojna trojańska byłaby marną awanturą zapomnianą przez ludzkość, gdyby nie Iliada. Kto wiedziałby coś o Achillesie, gdyby nie Homer? Poezya może wywyższyć lub poniżyć, uwiecznić lub na zapomnienie skazać, kogo zechce. Słowo tworzy historyę, nie czyn.

Któż jest sędzią powołanym do rozstrzygania tego sporu? Oczywiście kobieta. Ona jedynie jest kompetentna do wieńczenia laurem. Więc każda kobieta wyrokuje w tej sprawie, że zaś nie każda ma gust jednakowy, a nawet tasama kobieta w różnych chwilach życia i w różnych okolicznościach miewa różne nastroje, przeto wyrok wypada raz tak, raz tak. Opowiada Heine w „Nocach florenckich", jak odniósł zwycięstwo nad młodą żoną starego generała, który w wielu bitwach zwyciężył i wiele fortec zdobył. Tu jednak generał był stary i podagryczny, poeta młody i piękny, a forteca oddawna wygłodzona pod względem aprowizacyi miłosnej. Wszelako zdarzają się i inne sytuacye, które sędziego wprawiają w nielada kłopot i kolizyę.

Taką sytuacyę przedstawił właśnie Fijałkowski w swej najnowszej komedyi „Drugi mąż".

Pani Zofia ma tu wybrać między swoim mężem, Widoldem Ziemskim, człowiekiem dzielnym i energicznym, zapalonym sportsmenem, a literatem Henrykiem Sławiczem, do którego pociąga ją jego kultura umysłowa. Obaj są młodzi i przystojni; szanse jednak nie są równe, bo literat góruje ogładą i czułością. W czasie pokoju zwycięstwo przechyla się na stronę literata. Zmienia jednak sytuacyę wojna. Spada na kraj inwazya bolszewicka; obaj zaciągają się do wojska jako ochotnicy: mąż do kawaleryi, literat do... propagandy. Wracają z kampanii: mąż jako bohater ze szramą i orderem, literat z napisaną sztuką teatralną, osnutą na tle wojny. Pani Zofia, która już rozpoczęła kroki rozwodowe aby wyjść za literata, dochodzi wtedy do przekonania, że przyjemniej być żoną zucha, niż „tematem" dla poety, że — wedle wyrażenia starego proboszcza — lepsza krew niż atrament.., i sztuka kończy się — podobnie jak „Rozwiedźmy się!" Wiktoryna Sardou — pogodzeniem się z mężem i odprawą daną kochankowi.

Oczywiście w przeprowadzeniu tej rzeczy brak autorowi „Pana posła" i „Wiernej kochanki" owej finczyi, jaka znamionuje wspomnianą tu sztukę francuskiego komedyopisarza. — „Drugi mąż" daje jednakowoż aktorom wdzięczne role, z których bardzo dobrze wywiązali się: p. Żmijewska (Zofia), p. Szymański (mąż), p. Białkowski (literat), p. Kosmowska (babka) i p. Szymborski (proboszcz).

Ta bezpretensyonalna, ale wcale miła komedya dość dobrze się nadaje na zakończenie dogasającego sezonu. **E. H.**

Zjazd b. legionistów

Ósmy rok mija od chwili, gdy Legiony zdecydowały się na czyn. W pierwszych nieomal godzinach wielkiej wojny zaświadczyły, że naród polski żyje, że staje do walki o podeptane swe prawa, o wolność, całość i niepodległość Ojczyzny. Wyniosły zapomniane sztandary polskie na pola bitew, a pomnażając chwałę oręża polskiego — wbrew zwątpieniu swoich, wbrew sprzysiężonym przeciw Polsce potęgom wrogów — dotrwały mężnie do chwili, w której radość walki z trzema najeźdźcami nagrodziła narodowi hojnie wszystkie upokorzenia wiekowej niewoli.

Dzień 6 sierpnia 1914 r. jest datą zwrotną w dziejach odrodzenia Narodu i Państwa Polskiego. Dzieje Legionów, z tą datą nierozerwalnie złączone, to dzieje wiary i zapału. Ta wiara i ten zapał przetrzymały wszystko — a gdy wróg raz jeszcze zagroził uzyskanej już wolności Polski, ujawniły się potężnie w odporze, jaki dały wrogowi.

Z tą legionową wiarą, z tym legionowym zapałem wielu wróciło po długiej wojnie do życia obywatelskiego. Obowiązek rozrzucił ich po wszystkich zakątkach wielkiej Ojczyzny naszej. Pracują oni na różnych polach — i często, za często może czują się osamotnieni w swej wierze, bezradni wobec rozbicia i wyczerpania powojenego. Czas by więc był pokrzepić siły, odświeżyć, wzmocnić węzły braterstwa legionowego. Czas by był spojrzeć w przeszłość i obmyśleć ramy współżycia na przyszłość.

Wyłoniła się myśl, aby powołać do życia Związek zdemobilizowanych byłych legionistów polskich. Organizacya ta będzie ostoją moralną wszystkich, którzy przez Legiony przeszli. Myśl tę należy podjąć i zrealizować. Należy też zająć się w jej ramach kolegami naszymi inwalidami, rodzinami po współtowarzyszach, co polegli, należy otoczyć troskliwem cieplem wdzięczności ich groby.

Zwracamy się tedy do wszystkich b. legionistów zarówno zdemobilizowanych, jak i pozostających w czynnej służbie, do oficerów i szeregowych wszystkich dawnych pułków i oddziałów legionowych, do wszystkich wreszcie istniejących już organizacyj lokalnych b. legionistów — z wezwaniem, aby przybyły do Krakowa na Zjazd, który odbędzie się w dniach 6 i 7 sierpnia b. r.

Szczegółowy program Zjazdu będzie jeszcze podany w prasie. Wszelkich informacyj co do technicznej strony Zjazdu udziela Komitet krakowski (Zarząd Związku b. legionistów) ul. Franciszkańska 2, oraz w Warszawie, Marszałkowska 74 m. 11.

Za Komitet: Adwentowicz Karol (1 pułk ułanów), Kaden-Bandrowski Juliusz (5 p. p.), Dr. Barysz Leon (1 p. a.), Białkowski Tadeusz (1 p. p.), Błotnicka Marya (L. K.), Dr. Bobrowski Emil (4 p. p.), Bobrowska Bronisława (O. W.), Bogal Ludwik (artyl.), Buszczyński Tadeusz (2 p. uł.), Budzyński Wacław (1 p. uł.). Cygakiewicz Jan (1 p. p.), Czarski Wacław (2 p. uł.), Daniłowski Gustaw (1 p. p.), Dąbski Jan (4 p. p.), Dr. Domaszewicz Aleksander (1 p. p.), Dr. Dwernicki Tadeusz (K. S.), Dr. Fichna Bolesław (5 p. p.), Fillipkowska Wanda (O. W.), Filipowicz Tytus (D. W.), Dr. Gądek Stanisław (2 p. p.), Grodecki Roman (6 p. p.), Gruber Henryk (6 p. p.), Gwiżdż Feliks (4 p. p.), Dr. Jakubski Antoni (6 p. p.). Dr. Jakowicki Władysław (2 p. p.), Dr. Kaplicki Mieczysław (5 p. p.), Dr. Konopacki Mieczysław (2 p. p.), Kozłowski Leon (1 p. p.), Dr. Konopnicki Jan (1 p. art.), Dr. Klimecki Stanisław (3 p. p.), Klemensiewicz Zygmunt (wojska tabor.), Dr. Kunicki Ryszard (1 p. art.), Dr. Kunzek Henryk (1 p. p.), Dr. Kwieciński Zdzisław (D-two), Lewicki Stanisław (1 p. p.), Majewski Jan (artyl.), Meyer Edward (2 p. p.), Dr. Minkiewicz Stanisław, Modzelewska Ludmiła (L. K.), Moraczewski Jędrzej (1 k. sap.), Dr. Nowakowski Zygmunt (D. W.), Okrutniewicz Aleksander (1 p. p.), Orkan Władysław (4 p. p.), Orlot-Leruch Rudolf (1 p. p.), Ostrowski Kazimierz (3 p. p.), Pałka Andrzej (2 p. p.), Pochmarski Bolesław (4 p. p.), Podworski Stefan (artyl.), Dr. Polakiewicz Karol (4 p. p.), Poniatowski Juliusz (5 p. p.), Belina-Prażmowski Władysław (1 p. uł.), Helena Orsza-Radlińska (L. K.), Radzyński Rudolf (tabory), Relidzyński Józef (4 p. p.). Rolecki Zygmunt (2 p. uł.), Sieroszewski Wacław (1. p. uł.), Skrzyński Zygmunt (1 p. uł.), Steinowa Marya (L. K.), Dr. Stein Stanisław (K. S.), Dr. Stefanowski Antoni (2 p. p.), Dr. Stopczański Jan (6 p. p.), Strug Andrzej (1 p. uł.), Styliński Jan (5 p. p.), Surman Józef (artyl.), Szczygliński Henryk (2 p. uł.), Weychert-Szymanowska Wł. (D. W.), Tetmajer Włodzimierz, Tkacz Bronisław (2 p. p.). Tomaszkiewicz Władysław (4 p. p.), Walenta Tadeusz (2 p. p.), Wasilewska Wanda (O. W.), Wasung Tadeusz (4 p. p.), Węglewski Zygmunt (1 p. art.), Węglewski Stanisław (1 p. uł.), Widliński Jan (5 p. p.), Dr. Wisłocka Wanda (L. K.), Dr. Włodek (D. W.), Wodzinowski Andrzej (2 p. art.), Wodzinowski Wincenty (D-two), Dr. Wowkonowicz Maryan (3 p. p.), Dr. Wyrostek Michał (D-two). Dr. Zawada Filip (4 p. p.), Dr. Zieliński Marcin (D-two).

Z kroniki bandyckiej

Ujęcie herszta bandytów samochodowych

W ubiegły wtorek o godz. 10 i pół wieczorem wyruszył z Warszawy do Płocka statek „Belweder". Statkiem tym jechał bankier z Płocka Schönwitz, za którym tragarz wniósł na statek większych rozmiarów walizkę. W walizce tej znajdowała się większa suma pieniędzy. Statkiem tym jechał również komendant policyi powiatu płockiego Popławski i zauważył Schönwitza z walizką i kręcących się obok niego 2 podejrzanych osobników, którzy wynajęli kajutę i w kajucie tej się ulokowali. Popławski całą drogę obserwował 2 podejrzanych osobników i po przyjściu statku do Płocka w środę 12 bm. wysiadł ze statku i polecił stojącemu na przystani policyantowi Bożkowi wylegitymować nieznanych osobników. Policyant zbliżył się do jednego z nich i zażądał legitymacyi. Ten przedstawił dowód osobisty na nazwisko Leonarda Turczyńskiego, wydany w Warszawie i zameldowany przy ul. Dzielnej 44. Opodal stał Popławski i zatrzymał drugiego osobnika, który w odległości kilku kroków dał do Popławskiego 5 strzałów z rewolweru. Na odgłos strzałów stojący obok przy kasie dozorca więzienny Franciszek Morzecki uderzył bandytę kijem w głowę, poczem chwycił rewolwer i dał kilka strzałów do bandyty. W tej samej chwili również Popławski dał do bandyty kilka strzałów, od których bandyta padł na ziemię. Od strzałów został ranny posterunkowy Bożek i żona sierżanta IV pułku strzelców konnych w Płocku Stanisława Sawer. Kupcowi Friedmanowi z Płocka strzał przeszył kapelusz. Popławski zaś ma przestrzelony płaszcz i mundur pod lewem ramieniem. Legitymowany Turczyński skorzystał z zamieszania i zbiegł, zostawiwszy swój dokument i obrazek Matki Boskiej z napisem „Na pamiątkę chrztu — Jan, Tomasz, Antoni, Marcin Zamojski". Przy rannym bandycie znaleziono dyplom za obronę Lwowa nr. 40478, legitymacyę oficerską 5 pp. legionów polskich nr. 560 na nazwisko Władysława Świderskiego i na toż nazwisko dokument podróży wydany przez batal. zapasowy 5 pp. legionów, oraz dowód osobisty na nazwisko Władysława Rudkowskiego, wydany w VII komisaryacie m. Warszawy, zameldowany przy ul. Ogrodowej 38. Bandyta miał przy sobie pierścionki, pochodzące z napadu na dwór. hr. Zamojskiego i palto, zrabowane hr. Zamojskiemu. Bandyta okazał się znany policyi od kilku dni herszt bandy samochodowej, która dokonała napadów na dwory w Sinołęce i Starej Wsi, Władysław Kłak, b. żandarm i komendant posterunku żandarmskiego na dworcu głównym w Warszawie. Kłak przewieziony do szpitala w Płocku, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. W związku z ujęciem Kłaka, policya dokonała licznych aresztowań.

Morderstwo rabunkowe w Warszawie

W piątek w godzinach popołudniowych rozniosła się wiadomość w dzielnicy wolskiej o morderstwie rabunkowem w domu Goliana przy ul. Wolskiej 52. Szczegóły morderstwa są następujące: We wspomnianym domu 3-pokojowy lokal z kuchnią i przedpokojem na 5 piętrze od frontu zajmuje p. Henryk Kosterski, właściciel fabryki czekolady i cukierków przy ul. Śliskiej 14, żona jego Janina i teściowa 63 letnia Petronela Kołtunowska. Przed trzema tygodniami p. Kosterska wyjechała na letnie mieszkanie, w mieszkaniu pozostawała sama Kołtunowska, gdyż pan Kosterski spędzał czas w fabryce. W piątek po godzinie 11 rano dozorca domu Wacław Czerniakowski, obchodząc mieszkania z listą lokatorów o podatku szpitalnym, zbliżył się do mieszkania pp. Kosterskich. Zastawszy drzwi przymknięte dozorca zapukał trzykrotnie, a gdy nikt nie odpowiada, wszedł. W odległości 2 kroków od wejścia w przedpokoju, znalazł leżącą twarzą do podłogi Kołtunowską. Przypuszczając, że staruszka chwilowo straciła przytomność, dozorca podniósł K. i wtedy przekonał się, że ma ona zaciśnięty na 2 węzły pasek skórzany, nadto zauważył sińce od pobicia na twarzy. Dozorca zawiadomił posterunkowego, który wezwał pogotowie. Lekarz stwierdził śmierć wskutek uduszenia. Obok zabitej znaleziono rozbitą butelkę i rozlaną wodę. Wynika z tego, że morderca silnem uderzeniem butelką z wodą w głowę ogłuszył staruszkę, poczem powalił ją na podłogę, zacisnął paskiem skórzanym i zadusił. Załatwiwszy się ze swą ofiarą, morderca wziął z kuchni siekierę i z jej pomocą otworzył szafę i bieliźniarkę, zabierając z nich nowy, jasny garnitur, kamasze żółte, cukiernicę platerowaną wewnątrz pozłacaną i niewiadomą jeszcze ilość bielizny. Kołtunowska posiadała przy sobie 17.000 mk. gotówką, 14 sztuk listów zastawnych Tow. kredyt. ziemskiego za 16.100 rb. (obecnej wartości 281.750 mk.), 4 obligacye 5 proc. krótkoterminowe z 1920 r. po 1.000 mk. i milionówkę nr. 482.652. Wszystko to stało się łupem zbrodniarza. Na miejsce zbrodni przybyła policya. Po sfotografowaniu i oględzinach, zwłoki przewieziono do prosektoryum.

PRZEGLĄD LITERACKI

„**Przegląd Współczesny**", miesięcznik pod redakcyą prof. dra Stanisława Wędkiewicza. Zeszyt 3 za lipiec wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Wacław Borowy: Zagadkowość w kompozycyi „Dziadów" i próba jej wyjaśnienia. — Zdzisław Morawski: U kolebki uniwersytetu padewskiego. II. — Stanisław: Kutrzeba: Gdańsk i Polska. II. Leon Wachholz: Wojna i zbrodnia. — Leon Kozłowski: Włodzimierz Korolenko. — Tadeusz Kutrzeba, pułkownik sztabu generalnego: Dążność Rosyi do morza. — Mieczysław Brahmer. Przyjaciele Polski wśród współczesnych pisarzy francuskich. II. — R. U.: Francesko Nitti. — R. U.: Charles Sardea. — St. W.: Adolf Stender-Pedersen. — Jan Tarnowski: Anglia, a Francya i Polska. — Maryan Linde i St. W.: Take Jonescu. — **Adres Redakcyi**: Kraków, Sławkowska 32. **Adres administracyi**: Krakowska Spółka Wydawnicza, Filipa 25. Prenumerata kwartalna 2000 mk., półroczna 3800 mk., cena zeszytu 700 mk.

Nowe książki nadesłane do redakcyi „Naprzodu":

„Działalność polityczna kościoła rosyjskiego". Domniemany artykuł Adama Mickiewicza. Przetłomaczył i wstępem poprzedził dr Adam Lewak. Poznań 1922, Drukarnia Wielkopolska.

Dr Józefat Płokarz: „Jan Niemojewski". Studyum z dziejów Aryan polskich. (Odbitka z „Reformacyi w Polsce"). Krakowska Spółka Wydawnicza 1922.

Arystofanes: „Ptaki". Komedya fantastyczna. Przełożył Józef Jedlicz. Wstęp napisał Stanisław Witkowski. („Pan", biblioteka przekładów z literatury greckiej i rzymskiej pod redakcyą Jana Parandowskiego, tom 1). H. Altenberg, księgarnia we Lwowie.

Wydawnictwa Instytutu wydawniczego **Biblioteka Polska** w Warszawie:

Wacław Sieroszewski: Pisma. Tom IV: „Risztau". — „Ol-Soni-Kisań".

Leopold Staff: „Igrzysko". (Poemat dramatyczny). Wydanie nowe.

Leopold Staff: „Żywiąc się w locie". (Poezye).

Jerzy Żuławski: „Profesor Butrym". Powieść współczesna. (Z cyklu „Laus feminae).

Jerzy Żuławski: „Powrót". Powieść współczesna. (Z cyklu „Laus feminae").

Marya Karczyńska: „Rozdźwięki". (Nowele).

MAŁY FELIETON

Z poezyi gruzińskiej

SERGO KURULISZWILI
(S. Tajfuni)

Żałobne kwiaty

Żałobne pęki róż pianych
Przyniosłem ci ostatni raz...
Ach, w naszych oczach rozkochanych,
Ileż odmienił krótki czas...

Znów przemówiły do mnie one
Oczy wspomnieniem źrenic twych
I całe światy przepełnione
Stały się szlochem piersi mych...
Ten dzień rozstania się na zawsze
Po dniach miłości, nocach burz —
Wchłonęły w siebie coraz krwawsze
Żałobne pęki zwiędłych róż...

KRONIKA

Kraków, 18 lipca.

Nasz felieton

W dzisiejszym numerze „Naprzodu" rozpoczynamy druk noweli „Zazdrość", której autor, Mario Mariani, jest jednym z najwybitniejszych współczesnych pisarzy włoskich. Powieść jego „La casa del uomo" wywołała podobne wrażenie, jak powieści Henryka Barbusse, nowele zaś Marianiego odznaczają się niezwykłą oryginalnością i śmiałością myśli.

Wielki orkan w województwie krakowskiem

(k) W niedzielę przeszła nad województwem krakowskiem wielka burza, która zamieniła się w niektórych okolicach w wielki huragan. — Szczególnie ucierpiał od huraganu powiat bocheński. Szalony orkan przeszedł także nad Bochnią. Grad wielkości orzecha włoskiego zniszczył zboża i jarzyny. W mieście powybijał szyby. Wichura pozrywała płoty, a w niektórych miejscach dachy. Szkoda bardzo znaczna.

W Krakowie przez całą niedzielę przechodziły mniejsze lub większe ulewy, z grzmotami i wichurą.

Wczorajszej nocy ponowił się huragan.

Rozszerzenie Akademii sztuk pięknych

(k) Dzięki staraniom rektoratu Akademii sztuk pięknych w Krakowie, uzyskała ta instytucya większy kredyt na rozszerzenie gmachu. Obecnie rekonstrukcya tego gmachu postępuje w szybkiem tempie. Przedewszystkiem od strony oficyn na ukończeniu jest nadbudowa III piętra, gdzie mieścić się będzie około 12 pracowni przeznaczonych tylko dla słuchaczy Akademii. Pracownie te urządzone będą według najnowszych wymogów techniki, pełne światła i zaopatrzone w ruchome sztalugi. Przez dobudowanie tych pracowni, będą mogli w najbliższym semestrze korzystać studenci Akademii sztuk pięknych z dowolnej ilości miejsc, czego brakowało w ubiegłych latach. Wszystkie oddziały poszczególnych profesorów dawniej mieściły się w szczupłych salach, co wpływało ujemnie na tok studyów.

Również w oficynach na niższych piętrach urządzone będą specyalne pracownie w liczbie około dziesięciu, dla tak zwanej „majsterszuli". Będzie to specyalne studyum, na które przyjmowani będą ukończeni słuchacze Akademii, lub wybitne młode talenty, by mogły tam pod okiem mistrzów oddawać się twórczości artystycznej. Utworzenie tej „majsterszuli" powitać należy z wielkiem uznaniem, zwłaszcza w tych czasach, kiedy brak pracowni malarskich nie pozwala młodym talentom na wykonywanie większych dzieł artystycznych.

Przebudowa gmachu Akademii sztuk pięknych ukończoną będzie prawdopodobnie z końcem września, tak, że otwarcie nowego roku szkolnego nie dozna zwłoki. Rozpoczęcie nowego semestru nastąpi 1 października.

Uczczenie twórcy Parku na Błoniach

(k) W sobotę 15 bm. odbyła się w Parku miejskim na Błoniach uroczystość ku uczczeniu pamięci założyciela Parku dra Henryka Jordana. — O godz. 5 popoł. zebrały się przed pawilonem głównym zastępy dzieci i młodzieży, skąd w szeregach pod wodzą swych przodowników ruszyły pod pomnik dra Jordana, który ozdobiono pięknymi wieńcami. Tu do młodzieży wygłosił okolicznościowe przemówienie p. Holoubek, kierownik gier i zabaw, prowadzonych z ramienia krakowskiego „Sokoła". Po odśpiewaniu „Roty" dzieci rozeszły się na ćwiczenia po boiskach.

Obecnie w Parku ćwiczy codziennie od 5—7 popoł. kilkaset dzieci płci obojga w wieku od lat 6—15, wychowanków krakowskich szkół powszechnych oraz średnich. Młodzież oddaje się grom i zabawom pod wodzą sześciu przodowników i sześciu przodown czek. Sezon letni w Parku Jordana dla młodzieży trwa od 3 maja do połowy września. Zaznaczyć należy, że młodzież rekrutuje się głównie z dzieci ubogich, nie mających całodziennej opieki, których rodzice zajęci są ciężką pracą. Park Jordana powstał w 1887 r. na terenie pozostałym po wystawie krajowej. Twórca parku dr Jordan sadził własnoręcznie drzewa na całym terenie obecnego pięknego miejsca spacerów i rozrywek mieszkańców naszego miasta.

Miliardowy wywóz złota i srebra za granicę państwa

(k) Jak się dowiadujemy, prowadzi policya w Krakowie sensacyjne dochodzenie w sprawie wywozu, złota, srebra i obcej waluty za granice naszego państwa. W toku śledztwa wyszło na jaw, że w sprawę tę wmieszanych jest wiele osób, przeważnie waluciarzy z Krakowa i Oświęcimia. Na razie udało się policyi aresztować 7 osób, a między nimi trzech braci Burków z pow. wadowickiego. Podczas śledztwa prowadzonego z Burkami okazało się, że wywóz złota i srebra za granicę był zorganizowany bardzo sprytnie tak, że spekulanci zdołali wywieźć tego kruszcu za kilka miliardów marek. Również członkowie bandy przemytników zarobili na tym wywozie kolosalne sumy. Z powodu tych aresztowań powstał w Oświęcimiu wielki popłoch wśród waluciarzy tak, że przeszło 300 podobnych spekulantów wyjechało w niewiadomym kierunku. Aresztowanych po przeprowadzeniu śledztwa odesłano do więzień sądowych. Dalsze śledztwo w toku.

Ucieczka internowanych z robót leśnych

(k) Przed kilku dniami ministerstwo pracy poleciło w porozumieniu z komisarzem dla internowanych przy min. spraw wewn. wysłać specyalne grupy internowanych Ukraińców i Moskali w obozach w Kaliszu i Dąbiu do robót leśnych w państwowych lasach na Podkarpaciu. Oddziały internowanych po kilku tygodniach poczęły topnieć, ulatniając się z lasów. Jak stwierdzono, w ten sposób zbiegło przeszło 200 Ukraińców względnie Rosyan. Włóczą się oni obecnie po wsiach, przyjmując nawet zajęcia przy robotach rolnych. Okręgowe komendy policyi zarządziły ściganie zbiegów i odstawianie ich do okręgów. W tych dniach przyprowadzono do Krakowa 11 zbiegów, którzy będą odstawieni do obozu internowanych w Dąbiu pod Krakowem.

—ooo—

Milionówka. W sobotniem ciągnieniu została wylosowaną milionówka Nr. 1,189.098 sprzedana w Poznaniu.

Egzekucya daniny od komornego. Wobec tego, że w dniu 4 lipca b. r. upłynął termin płatności daniny od komornego, magistrat zwinął z dniem 17 lipca b. r. osobną Kasę poboru tej daniny przy Wydziale IIa magistratu i od dnia 18 bm. rozpoczyna egzekucyę celem ściągnięcia zaległych kwot rzeczonej daniny wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnemi. Wpłaty daniny od komornego będzie przyjmowało od dnia 18 bm. Biuro egzekucyjne magistratu plac WW. Świętych L. 6 II p. (pałac Larisza) w godzinach od 12—1½ popołudniu.

(k) **Rozpoczęcie roku szkolnego** we wszystkich szkołach krakowskich nastąpi w myśl nadesłanego wczoraj przez min. oświaty rozporządzenia, już 1 września, a nie 3 września, jak zarządziło uprzednio kuratoryum okręgu krakowskiego.

Bolesław Raczyński, ofiara strasznego wypadku tramwajowego, znajduje się w stanie rekonwalescencyi w Iwoniczu, gdzie dalszą jego kuracyę prowadzi dr. Aleksiewicz.

Z sądu. Prezes sądu okręgowego dr Panek rozpoczął urlop, zastępuje go wiceprezes dr Czerny.

Kłamstwo „Gońca Krakowskiego". Z komendy okręgu krakowskiego Związku Strzeleckiego otrzymujemy poniższe sprostowanie: „W związku z zamieszczoną w wczorajszym „Gońcu Krakowskim" notatką, jakoby Związek Strzelecki odmówił wzięcia udziału w uroczystościach Górnośląskich, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, że wiadomość ta nie odpowiada prawdzie: Związek Strzelecki w całej Polsce wziął żywy udział w uroczystościach Górnośląskich, tak jak rok temu wziął żywy i ofiarny udział w powstaniach o wolność Ziemi Śląskiej".

Przeciw redukcyi sądów. W związku z akcyą, wszczętą w celu zapobieżenia projektom ministerstwa sprawiedliwości w kierunku zwijania sądów powiatowych w Małopolsce, istniejących poza siedzibą starostw, wydział samorządowy przesłał do władz centralnych memoryał, w którym wykazując wynikające stąd dla ludności niekorzyści pod względem komunikacyjnym, ekonomicznym i kulturalnym, prosił o zaniechanie zwijania sądów i proponował odroczenie tej sprawy do czasu, w którym będzie można przystąpić wogóle do rewizyi dzisiejszego podziału terytoryalnego dzielnicy małopolskiej na podstawie przeprowadzić się mającej reorganizacyi w zakresie sądownictwa w państwie. Także co do konkretnych projektów dotyczących poszczególnych sądów, tymczasowy wydział samorządowy wezwany stosownie do przepisów ustawowych przez władze sądowe do objawienia swego zdania, oświadczył się ze względu na ważne interesy odnośnych kół ludności przeciw zwijaniu sądów poszczególnych miejscowościach.

Ze Związku oficerów rezerwy. Zarząd Związku podaje do wiadomości, że w Baonach Celnych jest pewna ilość posad dla oficerów rezerwy w stopniach od podporucznika do pułkownika włącznie. Reflektanci winni wnosić podania z załączeniem karty ewidencyjnej z opinią, curriculum vitae, zobowiązania do 2-letniej służby w razie przyjęcia — do Głównej Komendy Baonów Celnych w Warszawie. Oficerowie Baonów Celnych otrzymują uposażenie oficerów liniowych według klasy miejscowości, doliczając dodatek kresowy. Podania należy wnosić przez Zarząd Związku (Kraków, pl. Magdaleny 2).

(ar) **Ze sportu.** Match footballowy Czarnych ze Lwowa z Wisłą, mimo błotnistego boiska, był interesującym. Goście zaprezentowali się dosyć mile i przedstawiają materyał sportowy. Oprócz ładnie przeprowadzonych kombinacyj, grali nadzwyczaj ofiarnie i ambitnie. Cały komplet wysilał się celem dopięcia do lepszego wyniku. Nie można tego odnieść niestety do Wisły. Nieraz zawiedziona Wisła wystawiła znowu graczy rezerwowych, co byłoby się fatalnie odbiło, gdyż niewiele starczyło do przegrania. Czarni przeprowadzili kilka ładnych ataków, dzięki Wiśniewskiemu, udaremionych. Dopiero przy samym końcu zdołali Wiślacy wykorzystać sytuacyę i i wpakować parę bramek i to wskutek „spuchnięcia" Czarnych. Wynik 4:3 na korzyść Wisły.

Cracovia II grała o mistrzostwo z drużyną Hakoah z Bielska, bijąc ją w stosunku 3:2.

Z teatru J. Słowackiego. Pogodna, pełna swojskiego humoru komedya Miecz. Fijałkowskiego „Drugi mąż" odniosła szczery sukces na dotychczasowych przedstawieniach, grana będzie bez przerwy do czwartku. Jako drugi wieczór eksperymentalny z cyklu „Nowy dramat" przygotowuje się obecnie „Tragedyę sferyczną" autora „Tumora Mózgowicza" St. I. Witkiewicza „Kurka wodna", będzie to ostatnia premiera b. sezonu. W „Kurce wodnej" grają pp. Kacicka, Żmijewska, Modzelewska Marya, Zalewska, Bracki, Brandt, Białoszczyński, Dobiesław, Miarczyński, Kustowski, Szymański, Modrzewski. Reżyseruje dyr. Trzciński.

Z teatru Bagatela. Dziś po raz ostatni w tym tygodniu świetna komedya A. Friedmana „Madame Boccacio". We środę wchodzi na afisz jedna z najbardziej interesujących i najefektowniejszych sztuk Gabryeli Zapolskiej „Carewicz". Pierwszorzędną obsadę tej sztuki tworzą pp. Węgierko, Malicka, Ratschka, Łętowski, Kliszewski, Zelawski, Wysocki, Sodolski i inni. Reżyseryę prowadzi Aleksander Węgierko. „Carewicz" otrzyma prześliczną oprawę sceniczną oraz historyczne kostyumy. Kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów na dni następne.

Opera i Operetka. Dziś we wtorek wchodzi na afisz Mascagniego „Rycerskość wieśniacza" (Cavalleria rusticana), wprowadzając do repertuaru jedną z najpopularniejszych i dzięki nowatorskiemu kierunkowi swemu oraz konkursowemu charakterowi jednąznajsławniejszych oper. Drugą operą tego wieczoru będą „Pajace" z gościnnym występem pp. Gruszczyńskiego w roli Cania i Freszla w roli Tonia, dlatego też dzisiejszy wieczór operowy dozna świetnego urozmaicenia i będzie godny podziwu i zachwytu. Jutro we środę wystawia nasz teatr premierę jednej z najpopularniejszych operetek E. Eyslera „Piękna mama", której obsada spoczywa w rękach takich artystów, jak: Schupp-Skrzyszowska, Zelska, Koszutska oraz nowopozyskani do tej operetki znani w Krakowie pp. Kaden i Woliński, którzy na scenę wprowadzają humor, wesołość i dowcip, prócz tego występują Winkler, Ostrowski, Karasiński i wielu innych. Będzie to przeto widowisko, na którem słuchacze przeżyją kilka chwil rozkosznej szczerej wesołości, zaśmiewając się z wybornych scen przepojonych niezrównanym humorem i stekiem świetnych dowcipów oraz znajdując wiele upodobania w lekkiej i ładnej muzyce oraz przepięknych tańcach.

(k) **Kurs nauczycieli białoruskich**, którzy od lutego b. r. odbywają studya języka, literatury i historyi polskiej w Krakowie, znalazł się bez pomieszczenia. W swoim czasie wojskowość oddała na pomieszczenie uczestników tego kursu w liczbie 250 osób, gmach korpusu kadetów w Łobzowie. Obecnie władze wojskowe poleciły natychmiastowe opróżnienie tego gmachu. Powiadomione o tem ministerstwo oświaty nadesłało wczoraj telegram do kuratoryum okręgu szkolnego krakowskiego, aby

bezzwłocznie zajęło jeden z gmachów szkół powszechnych na pomieszczenie nauczycieli białoruskich. Wobec tego faktu kuratoryum znalazło się w przykrem położeniu, gdyż już kilka zakładów szkół powszechnych, jak wiadomo, nie posiada własnych lokalów, a przybywa obecnie jeszcze jeden, który zostanie pozbawiony pomieszczenia. Ponieważ pobyt nauczycieli białoruskich przedłużony został do przyszłego roku, przeto szkoła, której gmach zostanie zajęty dla kursu białoruskiego, będzie się musiała przez ten czas tułać po innych budynkach.

(k) **Amator drobiu.** Handlarka gęsi p. Berta Schermaus, zamieszkała przy ul. Bożego Ciała spowodowała aresztowanie 26 letniego Maryana Mirosławskiego, który przed kilku dniami skradł jej w gęsiarni miejskiej 9 gęsi, wartości 50.000 mk. Mirosławski podejrzany jest również, że na szkodę tej samej handlarki skradł 6 kur wartości 18.000 mk.

(k) **Samobójstwo.** W niedzielę na przestrzeni między tutejszym dworcem towarowym a Łobzowem rzuciła się pod nadchodzący pociąg młoda kobieta i poniosła śmierć na miejscu. Koła lokomotywy odcięły denatce głowę, nogę i rękę. Jak się okazało, tragicznie zmarła nazywa się Anna Krzyżanowska, miała lat 27 i była żoną farmaceuty z Proszowic. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej. Powód samobójstwa nieznany.

—ooo—

Z ZAGRANICY

Morderstwa polityczne w Bułgaryi. W Sofii w ciągu jednego dnia popełniono trzy morderstwa polityczne. O godz. 9 wieczór zastrzelono byłego prefekta policyi w Sofii, Czuklewa, w chwili gdy wchodził do swego mieszkania. W 20 minut potem zabity został przez nieznanych sprawców kierownik centralnego więzienia, Iwan Iwanow. Tego samego dnia znaleziono w stawie zwłoki pewnego mężczyzny, co do którego zachodzi niewątpliwie morderstwo polityczne.

Osobliwe rozpędzenie rządu w Chinach. Biuro Reutera donosi z Pekinu, że w czasie Rady Ministrów wtargnęło do sali około 300 polityków, którzy zagrozili premierowi śmiercią i rozpędzili wszystkich ministrów.

Wyprawa na Mount Everest. Wyprawa angielska, która usiłowała dotrzeć na szczyt Mount Everest, została z powodu lawiny śnieżnej zmuszona od odwrotu, przyczem 7 tubylców poniosło śmierć.

Poseł czeski zastrzelony przez posła. Onegdaj zamordowano w Pradze posła Pszeniczkę, członka narodowo-socjalistycznego klubu. Sprawcą zamachu jest niejaki Doležal, były przyjaciel osobisty zamordowanego. Przyczyną zabójstwa nie było żadne polityczne tło, lecz prosta zazdrość. Doležal bowiem, u którego Pszeniczka mieszkał, stale zauważył podejrzaną zażyłość stosunku jego żony do Pszeniczki, która się wreszcie zamieniła w otwartą miłość. Doležal, znany z chorobliwej zazdrości, widząc to, sprzątnął ze świata niebezpiecznego rywala w miłości.

—ooo—

TAJNE ORGANIZACYE MONARCHICZNE W NIEMCZECH.

W Niemczech czynne są następujące tajne organizacye monarchiczne:

1) „Niemieckie biuro informacyjno-detektywistyczne". Pod tą nazwą kryje się organizacya, obejmująca 4500 czynnych członków.

2) „Związek szczerych" z członkiem honorowym ks. Oskarem pruskim.

3) „Niemieckie koło zbrojne" — do organizacyi tej należą studenci.

4) „Związek ojczysty wierny królowi" z Ludendorffem na czele.

5) „Zakon młodoniemiecki".

6) „Związek młodych im. Bismarcka".

7) „Olimpia, związek ćwiczeń cielesnych".

8) „Związek narodowy niemieckich żołnierzy" z 200 tys. członków.

9) „Związek żołnierzy-narodowców".

Pozatem mniejsze organizacye różnego rodzaju.

—ooo—

REPERTUAR

Teatr im. Jul. Słowackiego

Wtorek: „Drugi mąż".
Środa: „Drugi mąż".
Czwartek: „Kurka wodna" dram. 3. St. Witkiewicza.
Piątek: „Kurka wodna".

Teatr „Bagatela"

Wtorek: „Madame Boccacio".
Środa: „Carewicz". (Premiera).

Miejski teatr: opera i operetka

Wtorek: „Rycerskość wieśniacza" i „Pajace".
Środa: „Piękna mama".

—ooo—

47 eserów skazanych na śmierć!

Paryż. (AW). „Matin" donosi, że 10 lipca ogłoszono w Moskwie wyrok sądu obwinionym o zdradę stanu socyal stom rewolucyonistom. Z 52 obwinionych 5 uwolniono, **a 47 skazano na śmierć przez rozstrzelanie.** Proces ten wywołał oburzenie w całym świecie, bo za przewinienia popełnione przed dwoma laty oskarża się obecnie o zdradę stanu i wykonuje masowe wyroki na przywódcach socyalnych rewolucyonistów z obawy, że ich wpływy wśród chłopstwa rosną. Wyrok ten spotkał się z energicznym protestem wszystkich światowych organizacyj socyalistycznych. Przybyli dla obrony Vandervelde, dr Rosenfeld i dr Liebknecht, teroryzowani stale w czasie procesu, byli zmuszeni złożyć obronę i wyjechać.

Elwese. (PAT). Prasa niemiecka podaje, że szereg wybitnych osobistości, między innymi Einstein, wystosowało wezwanie do sowietów w sprawie procesu eserów, wzywające do zaniechania zemsty.

Ucieczka Gorkiego

Wiedeń. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina, że Maksym Gorkij, który miał być aresztowany w Petersburgu, uciekł stamtąd do Berlina i zamieszkał w jednym z hoteli berlińskich.

Ruch antybolszewicki na Krymie

Charków. (AW) Prasa charkowska podaje, że na Krymie został wykryty spisek kontrrewolucyjny, na czele którego stał wielkorządca Krymu Dyonizyew. Wydał on manifest, w którym nazywa rząd sowiecki uzurpatorem władzy, nieuznanym przez lud rosyjski. W manifeście kasuje się karę śmierci, którą się stosuje jedynie do żydów komunistów i do tych, którzy podpisywali wyroki śmierci w imieniu władzy komunistycznej. Wszyscy obywatele zobowiązani są w myśl manifestu zapisywać się do odnośnych związków zawodowych. Wszystkie fabryki należące do osób prywatnych, przywraca manifest dawnym właścicielom. Robotnicy zaś fabryk otrzymać mają współudział w fabrykach. Jedynie zakłady żydowskie zostaną znacyonalizowane. Manifest ostrzega w dalszym ciągu przed pogromami żydów, do których odnosi się naród rosyjski z nienawiścią. Manifest dopuszcza wolny handel Szefem armii ma być gen. Szyszkin. Wielkorządca pragnie porozumieć się z gen. Wranglem celem przeniesienia jego wojsk do kraju.

Kredyt dla Austryi

Paryż. (AW) „New Jork Herald" ogłasza wywiad z Morgenthauem, który oświadczył, że tworzy grupę finansistów, która z kapitałem 60 milionów dolarów przystąpić ma do przebudowy przemysłu austryackiego. Morgenthau twierdzi, że w rok po utworzeniu tej grupy Austrya odzyska swą sprawność handlową. Do wspomnianej grupy należą finansiści angielscy, francuscy i włoscy. Przewodnictwo jednak sprawować będzie finansista amerykański.

Groźne położenie w Palestynie

Paryż. (PAT). Wedle „Chicago Tribune", położenie w Palestynie ma być niepewne i zachodzi obawa wybuchu kroków nieprzyjacielskich między Arabami a żydami. W razie wybuchu konfliktu stroną atakującą mieliby być Arabowie, jakkolwiek kilku przywódców syonistycznych żąda, aby żydzi wystąpili pierwej zaczepnie, nim Arabowie się wzmocnią i zorganizują. Broń, pozostawiona przez Anglię, została rozdzielona między Arabów. Władze syonistyczne starają się o wzmocnienie garnizonów angielskich w Palestynie, ale dotąd bezskutecznie. Z niecierpliwością oczekują na zgodę Stanów Zjednoczonych, aby mandat nad Palestyną przekazano Lidze narodów.

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Wycieczkę do Krzeszowic urządza krakowski oddział związku robotników metalowych w dniu 30 lipca. Na program złożą się różne niespodzianki. Podczas zabawy leśnej przygrywać będzie muzyka robotnicza. Wstęp wraz z biletami kolejowymi tam i z powrotem dla dorosłych 600 m., dzieci do lat 10 płacą połowę, bilety do nabycia w biurze metalowców przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. p. między godziną 4—8 wieczór.

O połączenie kooperatyw krakowskich. Zapraszamy na czwartek dnia 20 lipca na godz. 6 popoł. do lokalu Związku przewodniczących Rad nadzorczych i zarządów kooperatyw robotniczych m. Krakowa i okolicy, celem omówienia sprawy połączenia kooperatyw krakowskich.

Zarząd Związku „Proletaryat".

Z sali sądowej

Kraków, 18 lipca

Kieszonkowcy przed sądem

(k) Przed zwykłym trybunałem w sądzie okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem s. s. o. Hubaczka toczyła się wczoraj rozprawa przeciw trzem znanym kieszonkowcom, a to: 18 letniemu Ickowi Glassmanowi, 22-letniemu Berkowi Bernsteinowi i 15-letniemu Leonowi Lustigowi. Trójka ta dopuściła się szeregu kradzieży, między innymi na szkodę p. Eug. Kornhäusera, dalej na szkodę p. Izaaka Grüna z Brzeska itd. Pozatem Lustig oskarżony był za pogryzienie policyanta podczas aresztowania, o zbrodnię gwałtu publicznego. Po przeprowadzonej rozprawie, zapadł wyrok, mocą którego skazano: Glassmana na 8 miesięcy, Bernsteina na 2 miesiące, a Lustiga na 6 miesięcy ciężkiego więzienia z obostrzeniami.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 17 lipca

Waluty i dewizy	Waluta markowa				
	Gotówka (banknoty)		Czeki, przekazy i wpłaty		
	Kupno	Sprzedaż	Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St.-Zjed.	5500 —	5650·—	5500·—	5650·—	—·—
„ kanad.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Franki franc.	440·—	460·—	450·—	465·—	460·—
„ belgijs.	420·—	440·—	420·—	440·—	—·—
„ szwajc.	1100 —	1200·—	1100·—	1200·—	—·—
Funty szterlin.	24·800	25·300	24·800	25·300	—·—
Marki niemiec.	12·50	13·—	12·50	13·—	12·65
Korony austr.	—·20	—·23	—17·50	—19·50	17·75
„ czesko-sł.	124·—	130 —	126·—	130 —	127·—
„ węgiers.	4·25	4·75	4.25	4·75	4·52
„ duńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	240·—	260·—	240·—	260·—	—·—
Floreny holen.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Akcye bankowe.	Waluta markowa		
	ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	
Bank Małopolski	650·—	725·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	650·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	400·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank komercyalny I—IV	400·—	450·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Bank Kred. w Warszawie	3000·—	3200·—	
Bank Związ. Spółek Zarob.	2100·—	2300 —	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	625·—	675·—	650—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	·—	—·—	
„Impex"	225 —	275·—	
„Pharma" (B. Jawornicki)	3800 —	4000 —	
„Polski Glob"	700·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	275·—	325·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	4700·—	4900·—	4750—4800
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1300·—	
H. Cegielski, Poznań I-VIII	1850·—	1950·	1900—
„Potęga" Tow. huty żel.	28.000	31.000	
„Lemiesz"	—·—	— —	
„Trzebinia" I—IV em.	1650·—	1750·—	1700—1650
„Pocisk"	725·—	825 —	750—
Automotor	1000·—	1200·—	
Portland-Cem. Szczakowa	[illegible]	[illegible]	
Górka	5700·—	5900·—	5750—
Siersza	5700·—	5900 —	5800—5825
Tepege I—IV	4900·—	5100·—	4950—5000
Polska Nafta	1850·—	1950·—	1900—
Oikos	—·—	— —	
Pezet	1000·—	1100·—	
Huszcze Trzebinia	2900·—	3100·	
„Krakus" I—V em.	2000 —	2200	
Porcelana Ćmielów	— —	—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3750·	3900·	3750—3900
Elektr. Siersza I—V em	1200·—	1400·—	

—ooo—

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. — Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).